

CARLO MARIA MARTINI SJ

JAK UPORZĄDKOWAĆ
SWOJE ŻYCIE

przełożyła
Joanna Tomaszek

Wydawnictwo WAM

ZASADA I FUNDAMENT

(ĆD 23)

ŁASKA UWOLNIENIA OD PRZYWIĄZAŃ I RADOŚCI

Czym mogłaby być dla każdego z nas łaska odpowiadająca celowi Ćwiczeń, którym jest poszukiwanie woli Boga i odnajdywanie jej w uporządkowaniu naszego życia?

Pomyślałem o łasce uwolnienia od przywiązań i o radości w posłudze kościelnej. Chciemy więc prosić o nią Pana w imieniu naszych Kościołów, wszystkich prezbiterów i modlących się wspólnot. Wydaje mi się, że może to być naprawdę cenny owoc tych dni.

Krótko skomentuję tę łaskę.

Uwolnienie od przywiązań oznacza umiejętność wyboru w wolności od krępujących nas więzów. Przypominam sobie, jak ksiądz Luigi Serenthà³, w ostatnich chwilach swojej agonii, powtarzał mi: „Ofiarowuję siebie i cierpię, aby w Kościele panowała większa wolność od przywiązań”, i miał na myśli właśnie tę zdolność wyboru, patrzenia na wydarzenia z wolnością, kreatywnością, bez obawy przed cudzym osądem, krytyką, bez pozwalania, by coś nas ograniczało.

Radość jest przeciwieństwem poczucia osaczenia z powodu nagromadzenia różnorodnych spraw,

³ Zmarły w 1986 roku prezbiter diecezji ambrożyjskiej, jeden z bliskich współpracowników Martiniego.

także obowiązków duszpasterskich. Często dostrzegamy je u naszych księży i sami także go doświadczamy, być może starając się im tego nie okazywać, aby nie obciążać ich jeszcze bardziej.

Czasami nadmiar inicjatyw, sugestii, oczekiwań i rozsyłanych okólników obciąża życie księży, powodując dezorientację, zagubienie, poczucie udręczenia, zmęczenie. A my nie potrafimy im pomóc, ponieważ często jesteśmy zmuszeni, by prosić ich o podjęcie kolejnych zobowiązań.

Właśnie w tej sytuacji nawarstwiania się spraw i przeciążenia (kardynał Ratzinger w swoim przemówieniu na ostatnim Synodzie⁴ mówił ze smutkiem o potrzebie większej prostoty i większej świętości, a jednocześnie piętnował biurokratyczne rozděcie w administracji kościelnej) objawia się niezwykła potrzeba łaski uwolnienia od przywiązań i potrzeba radości, będącej w istocie łaską rozeznania, gdyż pozwala nam uchwycić i wybrać to, co istotne, uwalniając się od tego, do czego jesteśmy przywiązani, a co jest drugorzędne. Jest to w istocie łaska obiecana przez Jezusa:

Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz. Bo moje jarzmo jest słodkie, a moje brzemień lekkie. (Mt 11,28–30)⁵

⁴ VIII Zgromadzenie ogólne zwykłe Synodu Biskupów (30 września–28 października 1990) poświęcone formacji kapłańskiej w naszych czasach.

⁵ Wszystkie cytaty z Pisma Świętego pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wyd. 5 (przyp. tłum).

Prosimy Cię, Panie, abys pokrzepił naszych zmęczonych i udręczonych księży nie poprzez łatwe rozwiązania, ale obdarzając ich głęboką nadprzyrodzoną intuicją, oczyszczając ich i dając im doświadczenie Ciebie. Prosimy Cię za księży obciążonych ciężarem posługi, zmęczeniem fizycznym i psychicznym i ciężarem lat, aby przez oczyszczenie i wewnętrzne wyzwolenie dostrzegli, że Twoje jarzmo jest słodkie, a brzemień lekkie. Udziel całemu naszemu prezbiterium łaski uwolnienia od nieuporządkowanych przywiązań i radości.

I jest to łaska, do której apostoł Piotr wzywa nas w swoim Pierwszym Liście:

Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go, wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary - zbawienie dusz. (1 P 1,6–9)

Ta niewymowna radość zakłada długą i odważną podróż dla oczyszczenia umysłu, a jednocześnie jest darem od Boga.

Dlatego też, zachowując w naszych sercach tę łaskę, o którą chcemy prosić, zatrzymajmy się nad numerem 23 tekstu Ignacego, który wprowadza do pierwszego tygodnia Ćwiczeń duchowych. Do jego objaśnienia wydaje mi się przydatne zastosowanie

metody uwzględniającej pięć kroków, którą wykończam również do dalszych refleksji:

- najpierw zaproponuję krótką, bardzo prostą analizę tekstu, a więc pracę nad odczytaniem fragmentu ignacjańskiego tekstu w jego oryginalnym kontekście;

- dołączę do tego (kiedy będzie to przydatne) kontekst *Autobiografii* Ignacego; to dokument istotny ze względu na jego duchową gęstość i pomagający lepiej zrozumieć niektóre punkty *Ćwiczeń*;

- w trzecim kroku rozważymy owoc, który ma zostać osiągnięty w rozmyślaniu, rzecz bardzo ważną w ignacjańskiej metodologii: zawsze starać się o owoc i prosić o niego jak o dar;

- następnie wskażę kilka propozycji lektury biblijnej, ponieważ Ignacy odnosi się do Pisma Świętego, a my możemy zrobić to jeszcze obszerniej, biorąc pod uwagę rozwój egzegezy biblijnej i znajomości Pisma, jaki dokonał się w Kościele w ciągu ostatnich czterech stuleci;

- na koniec przedstawię kilka sugestii natury duszpasterskiej.

ANALIZA ĆD 23 W KONTEKŚCIE ĆWICZEŃ

1. Numer 23 Ćwiczeń, zatytułowany *Zasada i fundament*, nie jest medytacją, przy której Ignacy chciałby nas długo zatrzymać. W pewnym sensie nie jest on częścią Ćwiczeń, ale refleksją je poprzedzającą, logicznym wstępem, gdzie słowa „zasada” i „fundament” należy rozumieć ściśle, w ich arystotelesowskim znaczeniu. Ignacy prawdopodobnie pomyślał o nich już w Paryżu, gdzie długo studiował filozofię arystotelesowską i zgodnie z programem nauczania tamtych czasów uzyskał doktorat z teologii i filozofii, co było najwyższym stopniem akademickim możliwym wówczas do osiągnięcia.

„Zasada” (łac. *principium*) w sensie logicznym wskazuje na prawdy pierwsze, od których wywodzi się dana nauka, same w sobie niemożliwe do wydedukowania czy wykazania; z nich wywodzą się inne prawdy. Arystoteles, starając się zdefiniować statut nauki, uświadamia sobie, że każda nauka zaczyna się od jakichś prawd będących „zasadami”, które muszą być obecne w całym postępie nauki.

Dlatego też są one również „fundamentem”: tym, co stanowi założenie całej reszty i zostaje utrzymane jako tło, pozostaje obecne *implicite* w dalszej części dyskursu.

Tak więc Ignacy chce zgodnie z logiką arystotelesowską przedstawić zasadę, do której zawsze można się odwoływać, zasadę oczywistą i ewidentną, która nie wymaga długich medytacji. Te nastąpią później, a jednak we wszystkich kluczowych momentach drogi proponowanej przez nasz tekst będzie się do niej odwoływać, czasem w domyśle, a czasem wprost.

Jeśli uważnie przeczytamy książeczkę Ignacego, zobaczymy, że w zasadniczych punktach wracamy do ĆD 23 w formie ukrytego cytatu, przyjmując zawarte w tym numerze istotne pojęcia. Mieliśmy już możliwość zauważyć, że w Uwadze 1 użyto jednego z kluczowych wyrażeń ĆD 23 (zbawienie duszy), właśnie dlatego, że jest ono fundamentalnym założeniem, zasadą podstawową.

Przed wszystkim jednak w centralnej części Ćwiczeń, gdzie podane są reguły dobrego wyboru życia (por. ĆD 169, 177, 179 i 189), znajdujemy wyraźne odniesienie do *Zasady i fundamentu*, do faktu, że człowiek jest stworzony, aby chwalić Boga i zbawić swoją duszę. Tak ujmuje to ĆD 169:

W każdym dobrym wyborze - o ile to możliwe z naszej strony - nasza intencja powinna być czysta. Na uwadze mieć powinniśmy tylko cel, dla którego jesteśmy stworzeni, to znaczy chwałę Boga, naszego Pana, i zbawienie własnej duszy.

ĆD 177 mówi zaś tak:

Pora 3. Jest to pora spokojna. Rozważa się najpierw, po co człowiek się narodził, to jest, by Boga, naszego Pana, wychwalać i zbawić duszę swoją. Pragnąc tego, człowiek wybiera sposób życia lub stan

w obrębie Kościoła, żeby go wspomagał w służeniu Panu swojemu i zbawieniu własnej duszy.

Zakłada się więc „Zasadę” i stosuje się ją w momencie dokonywania wyboru. Ponownie w ĆD 179, gdzie dokładnie opisano, jak dokonać dobrego i zdrowego wyboru:

Muszę pamiętać o celu, dla którego zostałem stworzony, a jest nim oddanie chwały Bogu, mojemu Panu, i zbawienie mojej duszy. Równocześnie [powiniennem] pozostawać obojętnym, bez jakiegokolwiek nieuporządkowanego przywiązania. [Oznacza to, że] nie jestem bardziej skłonny czy przywiązany do przyjęcia danej rzeczy niż do jej odrzucenia lub do odrzucenia raczej niż do przyjęcia. [Chodzi o to], żebym był w równowadze jak jęczyczek u wagi, aby iść za tym, co w moim rozumieniu służy bardziej chwale i czci Boga, naszego Pana, i zbawieniu mojej duszy.

W ĆD 189, sugerując sposoby zreformowania swojego życia, Ignacy pisze, jak bardzo konieczna jest pewna metoda, która pomaga nam „swoje [...] życie i stan [...] ukierunkować na chwałę i cześć Boga, naszego Pana, i dla zbawienia swojej duszy”. Na końcu tego samego numeru mówi się, że na przykład w rozdawaniu dóbr ubogim lub w poświęcaniu się uczynkom pobożnym człowiek „nie powinien chcieć ani pragnąć czego innego oprócz większej chwały i czci Boga, naszego Pana, we wszystkim i przez wszystko”.

Jeśli Ćwiczenia mają prowadzić nas do wyborów, które odpowiadają celowi ostatecznemu człowieka

i dlatego winny być wolne od światowych uwarunkowań, ĆD 23 pozwala jasno wyłożyć ten cel już na samym początku.

2. Odczytajmy więc ten fragment, dzieląc go na kilka części i mając na uwadze jego znaczenie dla każdego ludzkiego wyboru, a zatem także dla wolnej od nieuporządkowanych przywiązań i radosnej postęgi w Kościele.

Człowiek został stworzony, aby Boga, naszego Pana, wielbił, okazywał Mu cześć i służył Mu – i dzięki temu zbawił duszę swoją. Inne rzeczy na powierzchni ziemi stworzone zostały dla człowieka i po to, by mu służyć pomocą w zmierzaniu do celu, dla którego został stworzony.

Wynika z tego, że człowiek powinien ich w takim stopniu używać, w jakim go wspomagają [w zmierzaniu] do jego celu, a w takim stopniu powinien się ich pozbywać, w jakim mu [w dążeniu] do celu przeszkadzają.

Toteż musimy się stawać obojętnymi wobec wszystkich rzeczy stworzonych, jeżeli to zostało pozostawione całkowicie swobodnej decyzji naszej wolnej woli, a nie zostało zakazane. Tak więc chodzi o to, byśmy ze swojej strony nie pragnęli bardziej zdrowia niż choroby, bogactwa niż ubóstwa, szacunku niż pogardy, życia długiego niż krótkiego; i – co za tym idzie – byśmy spośród wszystkich pozostałych rzeczy pragnęli tylko tego i to tylko

wybierali, co nas bardziej prowadzi do celu, dla którego zostaliśmy stworzeni. (ĆD 23)

Jest to bardzo gęsty tekst, prawdopodobnie układany przez Ignacego fragmentami; Ignacy miał najpierw pierwszą, ogólną intuicję, a potem coraz lepiej ją precyzował, dodając refleksje typu etycznego. Tekst zawiera również pewne uproszczenia, ponieważ chcąc połączyć ze sobą wiele pojęć, przekazuje w nim pewne prawdy wprost, a wiele innych zakłada.

Nie ma tu na przykład żadnego nawiązania chryścologicznego, które jednak obecne jest *implicite* w odniesieniu do tajemnicy Boga i zbawienia duszy. Nie jest to zatem synteza teologii czy życia chrześcijańskiego, ale zbiór tych przesłanek, które powinny prowadzić nas na drodze ćwiczeń duchowych.

Możemy podzielić nasz fragment na pięć części:

– Cel ostateczny ludzkiego życia: wielbić, czcić i służyć Bogu, a tym samym zbawić swoją duszę. Jest to rzecz podstawowa, fundamentalna.

– Cel innych rzeczywistości stworzonych: pomóc człowiekowi osiągnąć cel, dla którego został stworzony. Jest to etyczny temat relacji między celami a środkami.

– Konsekwencja wynikająca z ukierunkowanego na cel ostateczny używania rzeczywistości stworzonych: człowiek winien z nich korzystać tylko o tyle, o ile potrzebuje ich do osiągnięcia wyżej wymienionego celu, i dystansować się od nich, gdy są one przeszkodą.

– Potrzeba wewnętrznej wolności. Ta czwarta część jest konsekwencją psychologiczną (pierwsza

to stwierdzenie teologiczne, druga to bardziej bezpośrednie stwierdzenie kosmologiczne, trzecia, jak widzieliśmy, to konsekwencja o charakterze etycznym). Trzeba stać się obojętnym wobec wszystkich rzeczywistości stworzonych. Termin „obojętność” w naszym nowoczesnym języku nie ma już tego znaczenia, które przypisuje mu Ignacy, i lepiej przetłumaczyć go jako wewnętrzną wolność. Tak więc konieczna jest wewnętrzna wolność w odniesieniu do wszystkich sytuacji życiowych, w szczególności tych wyraźnie wskazanych w paragrafie (zdrowia lub choroby, bogactwa lub ubóstwa, szacunku lub pogardy, długiego lub krótkiego życia). Tylko przeżywając w wolności te egzystencjalne realia, człowiek może osiągnąć swój cel ostateczny. Ta czwarta kwestia ma decydujące znaczenie dla św. Ignacego, a *Zasada i fundament* ma podkreślić całą wagę wewnętrznej wolności, na której osiągnięcie ukierunkowane są Ćwiczenia, nawet jeśli często proponuje się ją jako rozmyślanie o stworzeniu.

– Piąta część ma charakter podsumowujący: aby dokonać dobrze ukierunkowanych wyborów. Nie dodaje nic nowego, ale nas zaskakuje: „byśmy [...] pragnęli tylko tego i to tylko wybierali, co nas bardziej prowadzi do celu, dla którego zostaliśmy stworzeni”. Ignacy powtarza w niej, że człowiek musi być wewnętrznie wolny, by dokonać wyboru nakierowanego na cel, dla którego został stworzony. Skąd się tu wziął przysłówek „bardziej”, na który zostało położone hiszpańskie *más* – „więcej”? Przecież jeśli chcę osiągnąć jakiś cel, to wystarczy mi tylko to, czego konkretnie potrzebuję, aby go uzyskać, ni mniej, ni więcej. Proporcja między środkami a celem

nie potrzebuje żadnego „więcej”. A jednak wprowadzony tu przysłówek jest bardzo ważny, ponieważ uświadamia nam, jak bardzo jest tu obecna od samego początku, zanim jeszcze wejdziemy w serce *Ćwiczeń*, dynamika miłości, dążenie do bycia bardziej podobnym do Jezusa. I już tutaj widać dynamikę Ewangelii: człowiek nie tylko jest powołany do zapewnienia sobie życia wiecznego poprzez odpowiednie wybory, ale istnieje w nim dynamizm, który prowadzi go do możliwie jak największego upodobniania się do Jezusa. A więc pod zasłoną pewnego formalizmu, pod postacią pewnego abstraktu pojawia się napięcie, które będzie przebiegać przez wszystkie strony *Ćwiczeń*. Na przykład w *CD 97*, w trzecim punkcie rozmyślenia o wezwaniu odwiecznego Króla, po tym, jak podkreślono znaczenie podążania za królem, który ma władzę i wielką misję do spełnienia, mowa jest o tym, że

ci, którzy bardziej chcą się przejąć tą służbą swemu Królowi odwiecznemu i Panu wszechświata i odznaczyć się w niej, [...] złożą z siebie ofiarę mającą większą wartość i znaczenie.

W obliczu Jezusa dynamika „o tyle – o ile” zostaje przewyżczona (wybieram to, co jest konieczne, aby się zbawić) przez dynamikę miłości ewangelicznej. Ponownie, w *CD 109*, na zakończenie rozmyślenia o Wcieleniu, zwracając się do „Matki i Pani naszej”, mamy „prosić zgodnie z wewnętrznym odczuciem, żeby lepiej iść za naszym Panem dopiero co wcielonym i bardziej Go naśladować”.

Ignacemu zależy, by to napięcie udzieliło się odprawiającemu *Ćwiczenia* od samego początku.

Z drugiej strony, Ćwiczenia ukierunkowane są na dokonanie wyboru zgodnego z Ewangelią, a nie tylko z etycznym rygoryzmem, i rozumieją zbawienie jako upodobnienie się do Chrystusa, jako pełnię bycia z Nim w miłości, która pozwala się przemienić przez miłość samego Jezusa.

Podsumowując, ĆD 23 jest bardzo powściągliwy, surowy, ascetyczny, a pomimo tego ma niezwykle bogate tło.

ANALIZA TEKSTU W ŚWIETLE AUTOBIOGRAFII ŚW. IGNACEGO

Rzucmy nieco światła na ĆD 23, korzystając z autobiograficznej opowieści Ignacego. Podyktowana przez świętego i napisana w trzeciej osobie *Autobiografia* jest tekstem niezwykle prostym i konkretnym i rekompensuje surowość, ascetyczność fragmentu *Ćwiczeń*, nad którym się zatrzymaliśmy. By przywołać fragment, który pozwoli nam zrozumieć mistyczne doświadczenie stojące za *Zasadą i fundamentem*, warto przeczytać o tak zwanym widzeniu znad rzeki Cardoner.

Ignacy opisuje wielkie łaski otrzymane od Pana w Manresie i w numerze 30 *Autobiografii* mówi o piątej łasce:

Pewnego razu szedł, powodowany uczuciem pobożności, do kościoła, który jest odległy od Manresy trochę więcej niż o milę i – jak mi się zdaje – pod wezwaniem św. Pawła [Pustelnika]. Droga prowadziła tuż nad rzeką [zwaną Cardoner]. I kiedy tak szedł zatopiony w swoich modlitwach, usiadł na chwilę zwrócony twarzą ku rzece, która płynęła głęboko w dole. [Warto zauważyć, jaką uwagę przykłada Ignacy do postaw ciała i skupienia, które się dzięki nim osiąga, gdy są opanowane]. I gdy tam tak siedział, zaczęły się otwierać oczy jego umysłu. Nie znaczy to, że oglądał jakąś wizję,

ale że zrozumiał i poznał wiele rzeczy tak duchowych, jak i odnoszących się do wiary i wiedzy. A stało się to w tak wielkim świetle, że wszystko wydało mu się nowe. To, co wtedy pojął, nie da się szczegółowo wyjaśnić, choć było tego bardzo wiele. Otrzymał wtedy tak wielką jasność dla umysłu i do tego stopnia, że jeśli rozważy całe życie swoje aż do 62. roku życia i jeśli zbierze razem wszystkie pomoce otrzymane od Boga, i wszystko to, czego się nauczył, i choćby to wszystko zebrał w jedno, to i tak nie sądzi, żeby to wszystko dorównywało temu, co wtedy otrzymał w tym jednym przeżyciu. Stało się to w ten sposób, że w umyśle jego pozostała taka jasność, iż mu się zdawało, że stał się innym człowiekiem i że posiada inny umysł niż ten, który miał przedtem.

Niezwykła gęstość tego fragmentu może tłumaczyć ową intuicję tajemnicy Boga jako celu ostatecznego człowieka i to dynamiczne napięcie kierujące ku Bogu wszystkie działania, o których mowa w ĆD 23. Zostanie to dalej rozwinięte w trakcie Ćwiczeń.

PROPOZYCJE LEKTURY BIBLIJNEJ

Zanim zaczniemy mówić o owocu refleksji nad ĆD 23, wydaje mi się właściwe zadać sobie pytanie, które strony biblijne można przywołać w związku z jego treścią, bo przecież bliski jest nam niezwykle bogaty język Pisma Świętego.

1. Natychmiast przychodzi mi na myśl fragment z Listu do Efezjan, w którym Paweł rysuje Boski plan zbawienia (Ef 1,3–14) i robi to w sposób znacznie pełniejszy i piękniejszy niż nieco abstrakcyjny tekst Ignacego. Z pewnością przyda się nam refleksja nad słowami apostoła, by przywołać niektóre prawdy zawarte w ĆD 23.

Ten urywek z Listu do Efezjan jest głęboko i wyraźnie chrystologiczny, trynitarny, wskazuje na ostateczny cel człowieka i historii, zjednoczenie wszystkich rzeczy w Chrystusie jako Głowie (Ignacy będzie mówił o tym wyraźnie dopiero w drugim tygodniu Ćwiczeń, na przykład w rozmyślaniu o królu).

Jednak we fragmencie Pawłowym nie znajdujemy tematu wyborów koniecznych w tym doczesnym świecie, ich celowości czy potrzeby wewnętrznej wolności i oczyszczenia.

Choć bardzo dobrze komentuje on pierwszą i drugą część *Zasady i fundamentu*, nie porusza tematu trzeciej i czwartej części, które mają dla Ignacego

podstawowe znaczenie, a zatem nie da się go do końca porównać z ĆD 23.

2. Pomyślałem więc o kilku krótkich sentencjach biblijnych, które mówią bezpośrednio o wewnętrznej wolności. Przede wszystkim ważny jest tekst z Listu do Rzymian:

Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe. (Rz 12,1-2)

Człowiek jest więc stworzony, aby oddawać chwałę Bogu, aby być ofiarą żywą, świętą i miłą Panu. Jednocześnie Paweł, podobnie jak Ignacy, podkreśla, że aby osiągnąć ów cel, aby stać się ofiarą żywą, świętą i Bogu przyjemną, człowiek musi oderwać się od mentalności tego świata, musi się przemienić, odnawiając swój umysł i stając się w ten sposób zdolnym do rozeznania, czego chce Bóg. Znajdujemy się w samym centrum ignacjańskiej dynamiki: zanurzeni w realiach tego świata, wśród różnorodności możliwych wyborów, pośród różnych sposobów życia, mamy zrozumieć, czego tak naprawdę pragnie Bóg.

3. Ta sama dynamika wyboru wyrażona jest w Liście do Filipian:

Modlę się o to, by miłość wasza doskonalila się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni plonem sprawiedliwości, który przynosimy przez Jezusa Chrystusa, na chwałę i cześć Boga. (Flp 1,9–11)

W tym tekście czytamy o jasności celu (jakim jest chwała i cześć Boga); cel ten osiąga się w życiu wiecznym, w zbawieniu duszy, w dniu Chrystusa, na który mamy się stawić nienaganni; ale dokonuje się poprzez rozeznanie, które pozwala nam rozróżnić to, co lepsze, a następnie przez żmudne dzieło oczyszczenia.

4. Tu może pojawić się pytanie: dlaczego trzeba wykonać tak wielką pracę oczyszczającą, aby poznać i wypełniać wolę Bożą? Dlaczego człowiek nie może stać się na wzór Chrystusa inaczej niż poprzez bardzo pracochłonną drogę oczyszczenia wewnętrznego? (Zazwyczaj chrześcijanie uważają, że wystarczy nie popełniać ciężkich grzechów, aby móc szukać tego, czego chce Bóg; w rzeczywistości ascetyczna podróż duchowa jest bardziej złożona). Dlaczego tak trudno osiągnąć wolność od nieuporządkowanych przywiązań w egzystencjalnych wyborach człowieka, przez co wiele z nich obciążonych jest zepsuciem i niedoskonałością?

Dotykamy tu tajemnicy grzechu: historycznego ciężaru grzechu; jego zaskorupienia w indywidualnej i zbiorowej świadomości; jego fiksacji na złudzeniach

(*idola tribus, idola fori, idola theatri*⁶). Dotknijmy zatem tematu przenikania grzechu we wszystkie aspekty i przejawy ludzkiej świadomości.

Mamy tu do czynienia z mistyczną wizją grzechu, jaką musiał mieć Ignacy nad brzegiem rzeki Cardoner, nie zaś tylko ich etycznym, pragmatycznym rozumieniem, które odróżnia uczynki dobre od złych, lecz z wizją, która ogarnia człowieka w jego wysiłkach na rzecz uwolnienia się od historycznego brzemienia grzechu społecznego i od nawarstwiającej się skorupy związanych z nim uwarunkowań (w rodzinach, w grupach, w społeczeństwach, w sumieniach, w przyzwyczajeniach, w modzie, w mentalności, w kulturze). Tylko wtedy – być może z pomocą św. Jana od Krzyża (co jest logicznym rozwinięciem tej idei Ćwiczeń) albo lepiej poprzez osobiste doświadczenie nocy ducha, nocy wiary – rozumie się coś z bardzo trudnej drogi, na której Bóg miłosierny i bezmiernie kochający oczyszcza duszę w długiej i męczącej pracy wewnętrznej, tylko wtedy zaczyna się dostrzegać tajemniczy związek, który przenika historię ludzkości. Chodzi o związek między Bożym miłosierdziem a człowieczym grzechem; miłosierdziem, które staje się niezwykle wymagającym ogniem oczyszczającym, aby uczynić człowieka godnym Jego obecności, a zatem nienagannym na dzień Chrystusa.

⁶ Martini odnosi się tu do teorii złudzeń Francisca Bacona. Angielski filozof uważał, iż ludzki umysł podlega wielorakim złudzeniom, między innymi *idola tribus* – złudzeniom plemiennym, *idola fori* – złudzeniom wynikającym z niedokładności ludzkiego języka, *idola theatri* – złudzeniom powodowanym przez błędne, acz szeroko propagowane spekulacje filozoficzne (przyp. tłum.).

Dlatego też to właśnie perspektywa drogi ku pełnemu upodobnieniu się do Chrystusa, Syna Ojca Niebieskiego, wyjaśnia konieczność oczyszczenia dla codziennych wyborów. Nie mamy tu do czynienia z racją wynikającą z porządku ascetycznego, ale z intuicją długiej, męczącej pielgrzymki, którą trzeba podjąć, aby stać się synami w Synu, odrywając się od światowych uwarunkowań, które zawsze nas prześladują i obciążają, czyniąc większość naszych konkretnych wyborów niejasnymi i niedoskonałymi.